Rok III. Warszawa, 29 stycznia 1924 r. Nr. 3, 4.

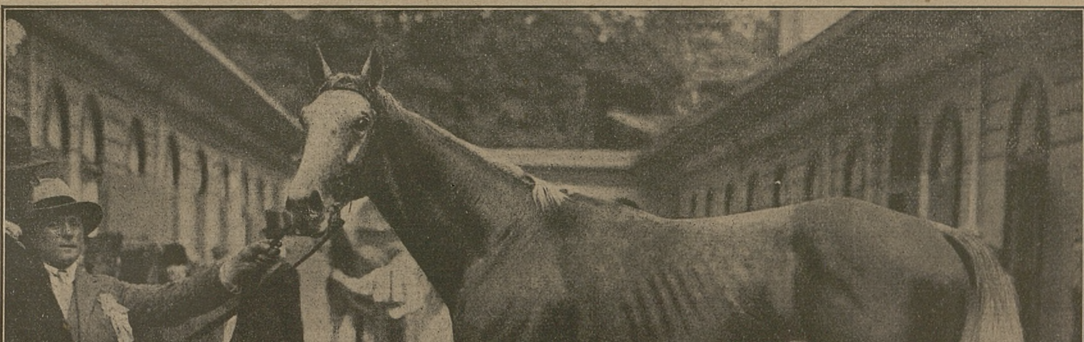
JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie miesięcznie 1 zł. p., na prowincji 1 zł. 20 gr.
Cena numeru 1,140,000 mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-25.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



FILIBERT DE SAVOIE (Isard II i Yolande), jeden z najlepszych trzylatków francuskich 1923 r.

TRENING I PRÓBY WYŚCIGOWE.

Wychów koni pełnej krwi angielskiej dzieli się na dwa okresy; — pierwszy okres obejmuje czas wyprodukowania źrebięcia i jego wychowania do wieku 17 — 18 miesięcy, drugi to czas przeznaczony na fizyczne wyrobienie (trening) konia i wypróbowanie go w wyścigach.

Trening wyrabia i utrwala zalety konia i równocześnie ujawnia wady do których organizm ma skłonność, a które bez treningu pozostałyby ukryte.

Próby wyścigowe wskazują do jakiego celu winien być koń użyty, a mianowicie: a) do kontynuowania rasy, a więc do produkcji koni pełnej krwi, b) do poprawiania innych ras koni, c) do produkcji koni użytkowych dla wojska lub rolnictwa, d) jako koń nie nadający się do hodowli, a więc jako zwykły koń użytkowy.

Termin, w którym konia należy uznać jako dostatecznie już wypróbowanego, nie da się bezwględnie oznaczyć, a raczej nie jest dla wszystkich koni jednakowy, w zasadzie jednak hodowca, dbały o przyszłość swego stada, probuje klacze w wieku dwóch i trzech lat, i każdą przeznaczoną na matkę klacz odsyła do stada przed ukończeniem czterech lat. Ogiery biegają przeważnie dłużej, zwłaszcza ogiery wyższej klasy, które należy porównać z przedstawicielami młodszej generacji.

Trening i próby wyścigowe wymagają od konia wielkich wysiłków nietylko mięśni i nerwów ale i psychicznych,— koń przeto pełnej krwi musi już od pierwszej chwili swego życia być wychowanym tak, by organizm jego i nerwy rozwinęły się jak najwcześniej i nabrały dostatecznego hartu i odporności.

Jakkolwiek z biegiem czasu drogą praktyki wytworzyły się i ustaliły w głównych zarysach, pewne metody trenowania, konkretnych jednak i pewnych formułek i przepisów niema. Sztuka trenowania koni jest darem opartym w znacznej mierze na spostrzegawczości i indywidualnych spostrzeżeniach i wnioskach. Prawidłowe i racjonalne trenowanie jest zadaniem niezmiernie trudnem, wymagającem niezwykłej cierpliwości, ostrożności i oględnego stopniowania.

Pod względem fizjologicznym trening ma na celu usunięcie z organizmu niepotrzebnego tłuszczu, oraz rozwinięcie i zahartowanie muskulatury, nerwów, narządów oddechowych i serca. Wynik ten otrzymujemy, poddając konia właściwej pracy i równocześnie dając mu odpowiedni ilościowo i jakościowo pokarm.

Moment, w którym koń dochodzi do szczytu kondycji to jest kiedy organizm jego staje się zdolny do największego wysiłku, nie da się z góry przewidzieć, zależy on bowiem od indywidualnych właściwości konia, od jego rozwoju, zdrowia i nerwów. Rozmaitym również może być i wygląd takiego konia; — niektóre konie pozostają w ciele, inne znów należy koniecznie wychudzić; — jedne wymagają roboty ciężkiej, u drugich nerwy nie znoszą nadmiernego wytężenia.

Trenowanie w dobie obecnej odbywa się z przestrzeganiem najzdrowszych zasad kultury fizycznej; przepisy hygjeny są ściśle stosowane; męczące i wyczerpujące galopy zostały zaniechane; zaniechano również sztucznego pocenia i przeczyszczania koni; zwrócono wreszcie najbaczniejszą uwagę na stan psychiczny konia, stosując w obejściu się jak najłagodniejsze metody.

Każdy koń ma w sobie od urodzenia zadatki swych zdolności; — jeden będzie wytrwały, drugi szybki, -- koń klasy posiada obie te zalety. Należy raz na zawsze wyraźnie zrozumieć i stwierdzić, że zalety te są koniowi wrodzone, że są wyłącznie dziedzicznym darem natury i że sztuka trenera nie potrafi nigdy zrobić konia wytrzymałym, lub obdarzyć go szybkością, jeśli on tych właściwości nie odziedziczył po przodkach. Umiejętność trenowania polega na tem, by przeznać właściwe zalety konia i by odpowiedniem przygotowaniem doprowadzić go do stanu, w którym zalety te najlepiej można zużyć i wyzyskać.

Niema stałej i nieomylnej reguły która pozwalałaby, według wyglądu, z góry przesądzać o zdolnościach młodych koni. Na ogół im roczniak jest mniej sformowany, im bardziej ma źrebięcy wygląd i niezgrabne ruchy, tem więcej powinien rokować nadziei i wzbudzać zaufania, zwłaszcza jeśli jest przytem wyrośnięty, kościsty i dobrego pochodzenia. Natomiast roczniaki sformowane i zrównoważone, robiące wrażenie małych koni. zawodzą prawie zawsze.

Koń pełnej krwi winien posiadać długie linje, pochyłe dźwignie, głęboką pierś, potężny grzbiet i szerokie kości; bogatą muskulaturę, ruchy łatwe a energiczne, suchość stawów i tkanek, wreszcie najlepsze pochodzenie.

Przeważna ilosć steyerów są to zazwyczaj konie średniej miary, stosunkowo lekkie i suche; — wielka szybkość bywa przeważnie zaletą koni wielkiego wzrostu i massy.

Roczniaki po wzięciu ze stada należy przez dni kilka pozostawić w zupełnym spokoju. Niektóre z nich są lękliwe, inne trochę dzikie, wszystkie zdziwione i przerażone zmianą która zaszła w ich życiu, brakiem swobody i samotnością. Wszystkie te objawy mijają prędko, i koń uspokaja się po kilku dniach, zwłaszcza jeśli jest traktowany spokojnie i łagodnie.

Spokój i łagodność są to podstawowe i nieodzowne zalety, które musi w najwyższym stopniu posiadać każdy kto dotyka konia. Koń jest z natury ufny, łagodny i niezmiernie wrażliwy na wszelkie pieszczoty; nie znosi natomiast brutalności i broni się przed nią z największą energją;—fenomenalna wprost pamięć jaką posiada koń sprawia, że nigdy nie zapomina doznanej krzywdy. Trzeba zaś mieć na względzie że tracąc zaufanie do człowieka, traci koń równocześnie chęć do pracy i nadwyręża swój system nerwowy, by zrozumieć jak ważnem jest dla przyszłej karjery konia, właściwe i łagodne obchodzenie się z nim od pierwszej chwili.

Po paru dniach gdy się roczniak już uspokoił i przyzwyczaił do nowych warunków życia, należy go przyuczyć do słuchania wędzidła. Wędzidło powinno być bardzo grube, raz złamane po środku; — cugle przytwierdza się do obergortu, z początku bardzo luźnie, następnie coraz to

krócej; w tej pozycji należy pozostawiać konia codziennie po parę godzin, aby przywykł gryźć i opierać się na wędzidle.

Czyszczenie konia powinno odbywać się prędko i trwać możliwie krótko; kilka razy na dzień należy opatrywać pojedyńcze członki konia dotykając i opukując je, oraz poruszając nimi łagodnie i bez bólu dla zwierzęcia.

Przepędzanie koni na lince nie może mieć zastosowania w poważnej stajni; linka jest instrumentem tortury, który zmusza konia do ruchu nienaturalnego, wykręca i wyłamuje kręgi krzyża i szyi, kaleczy pysk, i powoduje częstokroć skaleczenia kończyn a nawet uszkodzenia stawów lub ścięgien. Poddany tym męczarniom koń, okrywa się potem, sztywnieje i męczy się nadmiernie, nic przeto dziwnego że broni się uparcie; — lonżowanie młodych zwłaszcza koni jest zazwyczaj ciągłą walką człowieka z koniem, i powoduje prawie zawsze najgorsze następstwa.

Gdy się koń do wędzidła przyzwyczaił, należy zastąpić obergort lekkiem siodłem, a następnie posadzić na siodło bardzo lekkiego chłopaka. Dopiero gdy się koń przyzwyczai do dźwigania ciężaru i zachowywania równowagi, można go wyprowadzić z boksu. Pierwsze kilka razy musi być prowadzony w ręku przez silnego i spokojnego chłopaka z jeźdźcem na grzbiecie. Następnie należy nauczyć i przyzwyczaić roczniaki by chodziły spokojnie, z początku krokiem, a potem kłusem, jeden za drugim, za starszym przeznaczonym do tego koniem.

Pierwsze te podstawy wychowania powinny być wpajane bardzo spokojnie i zwłaszcza bez pośpiechu; trzeba by się młode konie wkładały stopniowo, bez stosowania surowych a tembardziej brutalnych środków. Codzienne takie przechadzki nie powinny narazie trwać zbyt długo, lub nużyć młode konie: godzina lub mało co więcej, wystarczy najzupełniej. Należy przytem przestrzegać by młode konie nie nabierały złych przyzwyczajeń, by się nie płoszyły, nie wspinały, nie rzucały w bok i nie biły nogami, a zwłaszcza by nie zrzucały jeźdźców. W wypadkach takich należy zachować jak największy spokój, i wszelkim wybrykom przeciwstawiać cierpliwy bierny opór; — należy bezwzględnie unikać szarpania wędzidłem i bicia młodych koni, czy to szpicrutą czy też piętami. Wskazanem jest by młode konie miały przy siodle lub na szyi rzemień za który jeździec mógłby się w potrzebie chwycić.

Gdy się już roczniaki nauczą chodzić spokojnie i równo za starszym koniem stępa i kłusem, rozpoczyna się nauka galopowania. Pierwsze galopy powinny odbywać się na piaszczystym lub oranym, starannie zabronowanym torze. Roczniaki galopują na razie w grupie, za starszym koniem, którego mijać nie wolno, krótkim myśliwskim galopem na przestrzeni 500 -- 600 mtr., powtarzając taki galop co pięć lub sześć dni. Umiarkowane tempo galopu należy zachować bez zmiany, chodzi bowiem przedewszystkiem o to by młode konie nabrały regularnej równej akcji, by galopując nie zmieniały nogi i by galopowały prosto, dobrze opierając się na wędzidle. Po trochu niech się przyzwyczajają galopować parami, przedzielone możliwie regularnymi odstępami.

Przed i po galopie powinny młode konie przejść stępa po tym samym torze po którym galopują; wpływa to niezmiernie uspakajająco na nerwy.

Pokarm roczniaków powinien być lekki i odświeżający, a więc częste mash'e.

Należy starannie leczyć i goić wszelkie obolenia i skaleczenia, którym podlegają przy zajeżdżaniu i pierwszych wysiłkach młode konie, używając przy tem możliwie łagodnych i niebolesnych środków.

Cel do którego dążymy trenując konie jest różny w zależności od wieku konia. Trenując roczniaka i dwulatka stosujemy metody sprzyjające rozwojowi organizmu, dbamy przedewszystkiem o to, aby koń formował się i rósł. Trening trzyletnich i starszych koni będzie już bezwględną próbą konia, mającą uwidocznić jego zalety i wady. Wyścig dla dwulatka jest tylko uzupełnieniem treningu o znaczeniu drugorzędnem, — wyścigi koni trzyletnich i starszych stanowią o ich wartości i mają znaczenie decydujące. To też kondycja (fitness) dwulatka przedstawia się zupełnie inaczej jak starszego konia. Nie wolno zbytnio obsuszać dwulatka, bez poważnej szkody dla jego zdrowia i przyszłego rozwoju. Organizm dwulatka powinien zawsze posiadać znaczne zapasy, niezbędne aby mógł się formować i rosnąć; jednem słowem dwulatek powinien biegać i być zawsze w ciele.

Przez zimę powinny młode konie wychodzić co dzień na przejażdżkę, która będzie trwała od jednej do dwóch godzin w zależności od temperatury i pogody. W czasie przejażdżki należy przestrzegać by się konie zachowywały jak najspokojniej; — jest to obok ruchu i świeżego powietrza, szkoła posłuszeństwa i wyrabianie spokojnych nerwów.

Jeśli temperatura i pogoda pozwalają, trzeba o ile możności pozostawiać drzwi od stajni otwarte, aby młode konie korzystały jak najwięcej z powietrza; trzeba jednak być niezmiernie ostrożnym, chroniąc młode konie od wszelkiego choćby najlżejszego przeziębienia, a nawet od zmarznięcia.

Gdy tylko pogoda i stan gruntu będą pozwalały, będą młode konie kantrować, dbając by się nieco więcej wyciągały; — z wiosną będą już pracowały stale i wyłącznie równym galopem; — robota taka wyrabia, rozwija i wzmacnia muskulaturę.

Jako pokarm 5 — 6 kg. owsa, 6 — 7 kg. siana i trochę marchwi; dwa razy na tydzień mash.

Życie konia w treningu powinno być jak najbardziej regularne; karmienie, czyszczenie, robota, przejażdżki i spacery, wszystko to powinno odbywać się stale o tych samych godzinach.

Dzień rozpoczyna się rano od tego, że starszy stajenny obchodzi i opatruje wszystkie powierzone mu konie, bacząc czy są zdrowe, wesołe i czy wyjadły zadaną im wieczorem paszę, mierząc ewentualnie podejrzanym temperaturę; — po usunięciu następnie nawozu i brudnej podściółki, lekka powierzchowna toaleta, poczem koń otrzymuje pierwszą porcję owsa.

W godzinę potem wychodzą konie na robotę, która nie powinna trwać zbyt długo; trzy kwadranse, najwyżej godzina, wszystko razem wzięte; — jak najmniej nudnych i monotonnych spacerów stępa, — zupełnie zaniechanie kłusa, który skraca i psuje akcję.

Na robotę idą oczywiście tylko konie zupełnie i pod każdym względem zdrowe i w porządku. Przy najlżejszem nawet tylko podejrzeniu o chorobę, przy najmniejszej nawet sztywności, wszelka robota młodego konia powinna być zupełnie zaniechana; tylko zdrowe zwierzę może pracować.

Po krótkim (15 minut) spacerze stępa należy młode konie przekantrować na przestrzeni 500 — 600 mtr., poczem po przejściu 1000 — 1200 metrów stępa, powtórzyć galop

na tej samej 500 — 600 metrowej przestrzeni. W kantrach tych należy przestrzegać przedewszystkiem, by młode konie galopowały równo, dobrze się opierały na cuglach lecz nie ciągnęły, nabierały regularnego ruchu i nie zmieniały nogi.

Po dwóch kantrach powinny konie zaraz wracać do stajni, prowadzone w ręku z odpuszczonymi popręgami.

W stajni następuje czyszczenie, które powinno odbywać się sprawnie i szybko; długie lub marudne wycieranie konia, irytuje go i drażni, wywołuje często poty, a czasami powoduje łechtliwość, i jest zupełnie zbędne. Czystość skóry i połysk sierści są wynikiem zdrowia i *starannego* nie zaś długiego czyszczenia.

Konie które często, łatwo i obficie potnieją i które trudno utrzymać w czystości, dobrze jest od czasu do czasu obmywać lekkim rozczynem z letniej wody, spirytusu i arniki, poczem opłukawszy ciepłą wodą, przeprowadzać przez dziesięć minut na słońcu.

Po oczyszczeniu otrzymuje koń sporą wiązkę siana;— wiadro ze świeżą ale nie zimną wodą, winno się stale znajdować w boksie konia w treningu.

Drugą porcję owsa zadaje się około południa, poczem stajnia powinna być zamknięta i konie pozostawione w zupełnym spokoju i ciszy.

O czwartej ponownie krótka toaleta, półgodzinny spacer stępa w ręku, a następnie wiązka siana; trzecia porcja owsa o szóstej, poczem nocny wypoczynek.

Należy unikać przesady w zbyt wczesnem wyprowadzaniu koni rano na robotę; w zimie zwłaszcza im później konie wychodzą tem lepiej. Latem wystarcza wybrać godzinę dość wczesną, by uprzedzić zbytni upał i pojawienie się much.

Młode konie pracują z początku grupami po kilka w towarzystwie starszego; po pewnym czasie, gdy się już nauczyły słuchać i galopować, należy podzielić je na kategorje, dobierając do wspólnej pracy konie o ile możności jednakowych zalet i rozwoju; rzecz prosta że podział taki ulega nieraz częstym zmianom, w miarę zmian jakie wskutek treningu i rozwoju zachodzą w koniach. Trzeba przestrzegać z największą starannością aby w okresie tym pracy przygotowawczej, konie były należycie dobierane, i by młody koń nigdy nie potrzebował robić nadmiernego wysiłku, który może spowodować bądź wadę serca, bądź też niechęć a nawet odrazę do pracy (rogue).

Galopy młodych koni nie powinny nigdy przekraczać 500 — 600 mtr.; szybkość tych galopów będzie zależała od zdolności i dobrej woli koni, tempo jednak powinno być zawsze zupełnie równe od początku do końca. Nie należy przeto nigdy pozwalać młodym koniom, przechodzić w pełny wyciągnięty cwał, nie wolno również nigdy zmuszać do szybszego ruchu konia, który się ociąga i nie nadąża. Chodzi bowiem przedewszystkiem o to by młode konie niezależnie od swych zalet, właściwości i temperamentu, pracowały codziennie, i by praca ta sprzyjała rozwojowi ich organizmu i zdolności galopowania. Praca i wysiłki powinny być systematyczne i racjonalne; młody koń powinien zawsze pracować chętnie i bez przymusu, i nigdy nie odczuwać po pracy zmęczenia.

W miarę rozwoju konia, szybkość galopów będzie stopniowo sama przez się wzrastała; racjonalna praca da odpowiednie wyniki i uwydatni zdolność koni.

Musimy też mieć na względzie, że nie wszystkie konie rozwijają się równomiernie, mimo że znajdują się w tych samych warunkach bytu i pracy. W naszych zwłaszcza klimatycznych warunkach trzeba być niezmiernie oględnym, by zbyt forsowną robotą nie zaszkodzić koniowi o późniejszym rozwoju.

Gdy młode konie nabrały już równych i prawidłowych ruchów, i nauczyły się należycie w galopie wyciągać, gdy muskulatura jest już należycie wyrobiona, a nerwy, serce i płuca zaprawione do wysiłków, można przystąpić do pierwszej próby. Próby takie (trial) powinny odbywać się w warunkach możliwie zbliżonych do prawdziwego wyścigu. A więc przedewszystkiem na torze zadarnionym. Na torze piaskowym lub oranym, przeważającym czynnikiem jest siła muskułów;—na trawie decyduje szybkość i klasa. Codzienna przeto robota cantrem i galopem powinna odbywać się na torze piaskowvm lub oranym, ostre galopy i trial'e tylko na trawie.

Na 4 — 5 godzin przed ostrym lub próbnym galopem dostaje koń obrok; w pół godziny potem odbędzie niedługą przechadzkę prowadzony w ręku, następnie wraca do boksu, gdzie mu się nakłada kaganiec aby nie mógł nic jeść. Niezmiernie ważnym warunkiem jest by w chwili gdy od konia żądamy wysiłku, proces trawienia był już zupełnie ukończony.

Próba młodych koni odbywa się na przestrzeni 800 mtr., o ile możności w towarzystwie starszego konia, którego wartość znamy dokładnie. Konie winny być jechane wszystkie jednakowo i równo, i po wyrównaniu tempa wyjechane z miejsca. Żadna inna taktyka, żadne żokiejskie sztuczki nie mogą mieć miejsca; — ostre i próbne galopy mają na celu wykazanie rzeczywistej wartości i zalet koni, nie zaś umiejętności lub talentu żokiejów.

Próby takie należy powtarzać od czasu do czasu dobierając już następnie konie na podstawie wyników poprzednich prób, w młodych bowiem koniach zachodzą nieraz bardzo znaczne zmiany, zwłaszcza w takich które się później formują.

Należy jednak pamiętać, że ani prób, ani nawet ostrych galopów nie wolno nadużywać; że celem ich jest zawsze tylko należyte wyrobienie nie zaś ostateczne wypróbowanie konia. Galopy winny być przedzielone kantrami i nawet robotą stępa, aby się młody koń bardzo stopniowo do wysiłków zaprawiał. W każdym razie, po każdym ostrym galopie lub trialu, powinien młody koń przez dzień lub dwa chodzić oprowadzany w ręku, zanim nie wypocznie i nerwy jego zupełnie się nie uspokoją.

Nie można z góry określić ile roboty i galopów potrzebuje młody koń, zanim będzie gotów do wyścigu; doświadczenie i talent trenera powinny to wyczuć i określić. Jako zewnętrzne oznaki gotowości konia mogą służyć czysty pot, łatwy i równy oddech, spokojne nerwy, przezroczysty mocz, dobry apetyt i dobry humor, pomimo wzmożonej pracy.

Jednym z najważniejszych szczegółów w okresie trenowania, jednym z zasadniczych czynników i podstawowych warunków powodzenia, jest odpowiednie odżywianie konia. Zarówno ilość paszy jak i godziny karmienia, powinny być jak najściślej określone i przestrzegane, ułatwia to bowiem organizmowi konia, dostosowanie się i przyzwyczajenie do warunków bytu, i do czerpania największego pożytku z pokarmu. Obkarmianie młodych koni nie jest celowem; — koń powinien dostawać paszy tyle, ile może jej spożyć chętnie i z apetytem. Nie należy też pozwalać, by koń jedząc owies marudził; to czego koń nie zjadł w przeciągu 40—50 minut, trzeba zabrać; na drugi raz będzie się spieszył. Trzeba pamiętać, że chodzi o ilość pożytecznej, to jest zasymilowanej

przez organizm, nie zaś o ilość spożytej paszy. Jednem słowem koń powinien być karmiony tylko do sytości, ale nie przekarmiany. Nadmiar jedzenia nuży żołądek i wywołuje nieraz szkodliwe dla zdrowia komplikacje. To też należy uważać jak działają żołądek i kiszki młodego konia, obserwując starannie kał, który nie powinien zawierać nie strawionych ziarn, i powinien być jasny, kruchy i bez połysku.

Jako przeciętną dzienną dozę dla młodego konia można uważać 5 — 7 kg. dobrego owsa oraz 6 — 7 kg. siana; dwa razy na tydzień wieczorem mash. Najlepszem sianem jest lucerna, zawierająca najwięcej pierwiastków pożywnych, najłatwiejsza do strawienia i najbardziej lubiana przez konie.

Nogi młodego konia powinny być przedmiotem największej troskliwości i starannej, stałej opieki; sumienny trener ogląda je codziennie.

Pewne nieznaczne dolegliwości, osłabienie i obrzęknięcia, w pierwszym okresie, są zupełnie naturalnem następstwem wysiłków i pracy, oraz ciężaru jeźdźca, obciążającego nieprzyzwyczajony do jego dźwigania grzbiet konia. Jeśli jednak dogląd i starania są właściwe, a praca rozsądnie stopniowana, objawy te przechodzą stosunkowo prędko i nogi odzyskują należytą suchość i moc. Trwa to dłużej lub krócej w zależności od skłonności zwierzęcia. Rozwaga jednak nakazuje nie brać źrebaka do poważniejszej roboty, dopóki nogi się nie oczyszczą i nie wyschną zupełnie.

W wypadkach obrzęknięcia pęcin, kilka gorących kąpieli i zupełny wypoczynek, są najlepszym, najpewniejszym, a właściwie i jedynym środkiem; należy jednak zastosować go natychmiast.

Nogi powinne być zawsze chłodne, suche i czyste; trzeba zwracać stale najpilniejszą uwagę na najnieznaczniejszą nawet ciepłotę lub wrażliwość kończyn, które są zawsze prawie oznakami zapowiadającymi czy to bukszyny, czy formowanie się martwiaków, czy wreszcie nawet uszkodzenie ścięgien. Zauważone i leczone w porę dolegliwości te przemijają zazwyczaj łatwo, — zaniedbane powodują prawie zawsze następstwa trudne do poprawienia.

Bukszyny (sore-shinns) jest to zapalny stan okostnej w nadpęciu, na który cierpią często konie młode o cieńszej kości, lub takie które nie były dostatecznie wyruszane na paddokach. Są one bardzo bolesne ale nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa; powodują często wysięki, po za tem jednak przechodzą bez śladu. Najlepszem lekarstwem jest zupełny spoczynek i lekkie jodynowanie.

Martwiaki należy koniecznie usuwać, bądź to wypalając je, bądź też innymi środkami.

Co do uszkodzeń ścięgien (broken down) to należy uprzedzać je, leczenie ich bowiem najczęściej nie prowadzi do celu.

Niema prawie wypadku by koń, zwłaszcza młody uległ uszkodzeniu ścięgna nagle, bez żadnych uprzednich symptomów. Pierwszą taką zapowiedzią jest ciepłota kończyn, dla tego też nogi konia wyścigowego powinny być z największą starannością oglądane i badane codziennie, przed i po każdej czy to pracy, czy też nawet przejażdżce. Wszelkie najlżejsze nawet uszkodzenie, lub rozluźnienie tkanek, powoduje natychmiast miejscowe podniesienie się temperatury; dalszem następstwem będzie naderwanie lub zerwanie pochewki lub samego ścięgna, które powoduje wewnętrzne wysięki i obrzęknięcia niezmiernie bolesne. To też trzeba zapobiedz złemu gdy tylko pojawiają się pierwsze jego oznaki. Zupełny wypoczynek, na razie nawet zupełne unieruchomienie zwierzęcia, częste i długie gorące kąpiele, wreszcie w wypadkach poważniejszych, jodyna, blister lub palenie. Pamiętajmy jednak, że za pomocą blistru lub palenia możemy czasami załatać ścięgna, ale nigdy naprawić. To też jeśli uszkodzenie dotyczy samego ścięgna, najlepiej jest pogodzić się z losem i nie męczyć niepotrzebnie zwierzęcia, a sobie nie robić illuzyj.

Nie należy nigdy myć konia zimną wodą; niezmiernie szkodliwe są zwłaszcza zimne kąpiele nóg. Stosowane często powodują z czasem sztywność i artretyczne przypadłości.

Bandaży należy używać tylko w wypadkach rzeczywistej potrzeby; zwłaszcza w stajni należy bandaże zawsze zdejmować. Wyjątkowo można nakładać suche bandaże koniom które mają skłonność do lekkiego brzęknięcia nóg po galopie. Jeśli obrzęknięcia te są większe, lepiej jest robić okłady z mokrej gliny.

Bandaży nigdy nie należy zawiązywać tasiemką; bandaże powinny być zawsze spięte, dwoma agrafami wpiętymi na krzyż.

Jeśli nakładamy bandaż na nogę chorą lub uderzoną, należy zastosować uprzednio dłuższą i bardzo ciepłą kąpiel na otrębach; jeśli stan zapalny jest poważniejszy, należy zwilżyć watę i bandaż ciepłą wodą z roztworem wody ołowianej, i często zmieniać opatrunek.

Każde skaleczenie i nawet zadraśnięcie należy natychmiast poddać dezynfekcji i zajodynować.

Grudę należy leczyć starannie i bardzo przestrzegać przy niej czystości nóg; koniom które cierpią na grudę lub mają do niej skłonność, dobrze jest smarować pęciny, przed robotą, świeżym niesolonym smalcem wieprzowym, który jednak przed powrotem do stajni należy bardzo starannie usunąć.

Opoje spotykają się u koni wyścigowych stosunkowo rzadko, są za to zazwyczaj bardzo uporczywe a czasami i niezmiernie bolesne. Skutecznym na nie środkiem są dłuższe, letnie kąpiele, które należy robić dwa razy na dzień; — w stajni bandaże z wodą ołowianą, na robocie bandaże suche. Przekłuwanie opojów i wstrzykiwanie jodyny, są stanowczo szkodliwe i niebezpieczne; w ostateczności lepsze jest blistrowanie i palenie.

Stosując długie i częste kąpiele, należy zwracać staranną uwagę na kopyta, róg bowiem pod wpływem wody, robi się delikatny i kruchy.

W razie lekkiego obrzęknięcia stawu skokowego, najlepsze są okłady z gliny.

Niektóre konie nabierają złego przyzwyczajenia, ocierania stawów skokowych o ściany, co zazwyczaj powoduje tak zwane pipaki. Są to niebolesne i nieszkodliwe obrzęknięcia. Na razie najlepiej leczyć je okładami z lekka ściągającymi; zastarzałe są bardzo trudne do usunięcia, bez operacji do której jednak lepiej jest nie uciekać się. Najlepiej jest uniemożliwić koniowi takie ocieranie, robiąc u dołu boksu wzdłuż ścian pochyłe odkosy.

Wogóle jeszcze raz podkreślić należy, że kończyny koni w treningu wymagają stałej i troskliwej opieki, i że wszelkie zaniedbanie lub niecierpliwość powodują zawsze najgorsze następstwa.

Z wyścigami koni dwuletnich nie należy się u nas spieszyć; zdaje się że wyścigi takie nie powinnyby się rozpoczynać w ogóle przed 1 sierpnia.

Wpływ wyścigu na młodego konia bywa rozmaity; niektóre konie pod wrażeniem nowego zupełnie otoczenia nabierają dobrego humoru i energji, inne natomiast wrażenia

te przestraszają, denerwują i osłabiają. Podrażnienie nerwów wywiera czasami nie mały wpływ na stan fizjologiczny konia.

Wiadomo jakie znaczenie ma waga w wyścigu; widzimy jednak tylko i uwzględniamy tę wagę którą koń niesie na grzbiecie. Nie można jednak zupełnie ignorować i lekceważyć wpływu ciężaru który znajduje się wewnątrz, w kiszkach konia. Proces trawienienia jest ukończony i żołądek konia pusty, ostatnią bowiem porcję paszy otrzymał on na dziewięć najpóźniej godzin przed wyścigiem. Strawiona jednak pasza, lub część jej pozostaje jeszcze czasami w kiszkach. Jeśli przeto koń czy to pod wrażeniem czczości, czy też pod wpływem wzruszenia opróżni się zupełnie, to poniesie w wyścigu o parę kilogramów mniej, co nie może pozostać bez wpływu na rezultat. Bywają konie u których wzruszenie powoduje albo zatrzymanie żołądka, albo też zbytnie wypróżnienie, prawie diarję; jedno i drugie osłabia konia i działa ujemnie na jego stan.

Miejmy też na uwadze, że galopy i trial'e są robione zawsze tak, by koniowi dopomódz, że się tak wyrażę „dla konia", podczas gdy wyścig wszyscy starają się złożyć przeciwko koniowi, a wtedy zrozumiemy dla czego nieraz wyniki próbnych, choćby najostrzejszych galopów, są zupełnie odmienne od rezultatów wyścigów, i zdamy sobie sprawę że rzeczywistą próbą jest tylko wyścig, a nigdy galop, i że wreszcie na kondycję konia ma jeden wyścig większy wpływ jak kilka galopów.

Do wyścigu powinien koń być osiodłany starannie i popręg dobrze dociągnięty, tak aby być pewnym zupełnej nieruchomości siodła; — strzedz się jednak należy, by nie zaciągać popręgu przesadnie i aby on nie wywierał szkodliwego nacisku na żebra i muskuły. Jeśli koń nie jest dość dobrze ożebrowany i obawiamy się, że się siodło może zsunąć lub obrócić, to najlepiej jest posypać zwilżony uprzednio grzbiet konia, na pył roztartą kalafonją.

Jeśli żokiej jest za lekki i koń ma nieść martwą wagę, to należy rozłożyć ją równomiernie na obie strony i o ile możności z przodu siodła.

Bardzo różne są zdania czy należy dawać żokejowi instrukcje przed wyścigiem, czy też nie. Z jednej strony wydaje się nierozważnym narzucać żokejowi taktykę według której ma jechać, nie wiedząc na pewno zgóry, jak się wyścig złoży. Bywają wypadki, w których ścisłe przestrzeganie otrzymanych dyspozycji, daje wyniki wprost absurdalne. Z drugiej znów strony, nie zawsze siedzi na koniu żokej, którego talentowi można w zupełności ufać; po za tem koń winien być jechany stosownie do swych indywidualnych właściwości, których przestrzegania musimy wymagać od żokeja. Bywają konie nerwowe, które ciągną, nie lubią sąsiedztwa i idą dobrze tylko puszczone swobodnie na przodzie; inne tępe i leniwe muszą być pobudzane i jechane z miejsca do miejsca; inne znów należy powstrzymywać, oszczędzając ich siły, dla krótkiego, błyskawicznego rzutu na końcu. Są konie łagodne i spokojne, inne znów gorące, kapryśne i narowiste. Wszystko to powinien żokej wiedzieć i uwzględnić w wyścigu.

Jeśli stajnia posiada własnego żokeja, który zna dokładnie konie i wszystkie ich właściwości, wtedy tak zwane dyspozycje powinny ograniczyć się do wspólnej narady i udzielenia pewnych warunkowych wskazówek. Sadzając żokeja obcego, który konia nie zna, trzeba przedewszystkiem postarać się by sadzać, ceteris paribus, na konia nerwowego — żokeja z miękką ręką, na konia leniwego — żokeja silnego i energicznego, a na konia kapryśnego lub narowistego żokeja spokojnego.

Żokej należycie obznajmiony z subjektywnemi właściwościami konia i terenu, powinien sam orjentować się w przebiegu i warunkach wyścigu, i wybrać taką taktykę, jakiej te warunki będą wymagały.

Po wyścigu należy konia obetrzeć i przeprowadzać w ręku, dopóki się zupełnie nie uspokoi, nie ostygnie i nie wyschnie.

Pierwsze dnie po pierwszym wyścigu dwulatka należy poświęcić, aby się koń zupełnie uspokoił i zapomniał o doznanych wrażeniach; by odpoczął po zrobionym wysiłku i odzyska siły, dobry humor i apetyt. Dopiero gdy dwulatek odzyska wygląd jaki miał przed wyścigiem, można go wziąść znów do roboty i myśleć o nowych wyścigach.

Dwulatki zwłaszcza takie, w których pokładamy nadzieje, nie powinny być zbytnio wyzyskiwane, tem bardziej, że próby koni dwuletnich mają zawsze tylko względne znaczenie, a naprawdę miarodajnymi są dopiero wyścigi koni trzyletnich.

Po odpoczynku z jakiego powinny skorzystać konie po ukończonym jesiennym sezonie, zimowa robota będzie polegała wyłącznie na powolnych kantrach. Równocześnie należy, jeśli można, zmniejszyć trochę porcję owsa, zastępując ją paszą odświeżającą i toniczną jak siemię lniane, otręby i marchew. Do rzeczywiście poważnej roboty, można przystąpić dopiero z wiosną.

Konie, które dobrze przezimowały, powinny być zupełnie wypoczęte i świeże, wesołe i energiczne, należycie wyrośnięte i rozwinięte.

To też cel, do którego należy dążyć trenując konia trzyletniego, jest zupełnie inny jak u dwulatka. Dwulatek był oszczędzany i trening jego polegał przedewszystkiem na wytworzeniu warunków, któreby jak najbardziej sprzyjały rozwojowi jego organizmu. Względy te nie mogą już więcej trenera krępować; trzyletni koń powinien być już wyrośnięty i rozwinięty, i w takim stanie zdrowia by mógł przenosić ciężką robotę, niezbędną, by go doprowadzić do szczytu kondycji wymaganej od konia wyścigowego.

Musi być usunięty wszelki tłuszcz, tak by żebra były wyraźnie widoczne i czyste; należy uwydatnić, wyrobić i zahartować muskulaturę, i w ogóle usunąć z organizmu wszystko coby mogło krępować wysiłek i zmniejszyć szybkość konia. Koń wyścigowy obok dowodu siły i zdrowia, ma dać też miarę swej szybkości. Nie chodzi przeto wcale o to by konia przeładować nadmiernie rozwiniętą muskulaturą, chodzi o sprężystość i siłę, a więc o gatunek muskułów nie zaś o ich ilość i rozrost.

Rozmaite są metody stosowane w robocie koni. Trenerzy angielscy przekładają długie galopy, amerykanie wolą szybką robotę na krótkim dystansie. Trenerzy angielscy robią przygotowanego już konia, na dystansie na jakim ma biegać. A więc mając biegać w niedzielę na przestrzeni 2.400 metrów, dają koniowi w poniedziałek lekki galop na tejże przestrzeni,—we wtorek krótki, szybki galop, tak zwaną szprycę,—we środę dobry galop na 2.400 metrów,—we czwartek odpoczynek,—w piątek ostry galop na 2,400 mtr., w sobotę kanter,—w niedzielę rano szpryca. Nie ulega wątpliwości, że robota taka jest rzeczywistą próbą zdrowia, sił, wytrzymałości i nerwów konia, nie wszystkie jednak mogą to wytrzymać.

Metoda amerykańska jest o wiele łagodniejsza; polega na doprowadzeniu konia do odpowiedniego przygotowania fizycznego, czyniącego go zdolnym do największego wysiłku, nie przesądzając z góry w jakich warunkach zażądamy tego wysiłku. Koń pracuje stale na tym samym dystansie, zmienia się tylko tempo galopu. A więc codziennie dwa galopy na przestrzeni 1,000 metrów każdy; galopy te powinny być dość szybkie, konie jednak winny iść łatwo, więc nie wolno ich ani pchać, ani tem bardziej wyjeżdżać.

Po pewnym czasie, krótszym lub dłuższym, w zależności od indywidualnych właściwości konia, i od intensywności zadawanej mu roboty, koń dojdzie do takiego stopnia fizycznego przygotowania, który należy wyzyskać by doprowadzić go do doskonałej formy wyścigowej. Zapowiedzią takiego stanu są rozmaite objawy zewnętrzne. Pot na razie tłusty i lepki, robi się z czasem coraz to czystszy, ścięgna i tkanki coraz to suchsze i delikatniejsze, muskulatura rysuje się coraz to wyraźniej, żebra uwydatniają się jak u charta, sierść wreszcie nabiera mocnego połysku a żyłki występują na skórze. Równocześnie mętna z początku uryna robi się jasna i przezroczysta, co jest najpewniejszym dowodem że robota nie powoduje stanu zmęczenia, a tem bardziej sztywności. Koń galopuje chętnie, nerwy jego są spokojne, apetyt doskonały.

Gdy koń doszedł do takiego stanu, można przystąpić do ostrej roboty na zielonym torze. Dwa razy na tydzień zamiast dwóch zwykłych galopów, robi koń jeden tylko ale ostry galop na przestrzeni 1000—1200 metrów. W galopie tym powinien koń iść z miejsca zupełnie się wyciągając, a na ostatnich 300—400 metrach zażądamy od niego największego wysiłku, jak w końcu prawdziwego wyścigu (finish).

Pod wpływem takich galopów wzmoże się działanie serca i płuc, które po pewnym czasie osiągną należytą energję, obieg krwi będzie prędszy i łatwiejszy, oddech coraz to spokojniejszy i regularniejszy.

Koń jest już „fit“ — gotów do wyścigu.

Jaka jest klasa konia i jaka będzie następnie jego wartość, zdecydują próby wyścigowe, których wyniki będą tylko wtedy rzeczywiście miarodajne jeśli koń przejdzie cały szereg takich prób, stopniowo coraz to cięższych i trudniejszych.

Próby te ujęte w pewien system o logicznem i konsekwentnem stopniowaniu, dzielą się na trzy kategorje: 1) próby, których zadaniem jest określić, które konie są najlepsze, 2) próby których zadaniem jest określić, o ile konie te są lepsze od innych, 3) próby służące wyłącznie dla doświadczenia zdrowia, sił i odporności tych koni, które mają być użyte jako materjał dla krzyżowania z innymi rasami koni, i dla produkcji koni użytkowych i wojskowych.

A więc choć wszystkie próby wyścigowe mają na celu selekcję materjału hodowlanego, zachodzi jednak między nimi ten zasadniczy podział i różnica, że próby dwóch pierwszych kategorji selekcjonują materjał przeznaczony dla kontynuowania rasy, a więc materjał wyborowy i najcenniejszy, podczas gdy próby trzeciej kategorji selekcjonują materjał powszechnego użytkowania. Ztąd też pochodzi, że, spełniając różne zadania i charakter tych prób jest różny i na różnych opiera się zasadach i warunkach, a więc i w technicznem programowem opracowaniu, żadnego bezpośredniego łącznika między tymi dwoma rodzajami prób niema i być nie powinno.

Oprócz jednak celów selekcyjnych i hodowlanych, wtórnem zadaniem prób wyścigowych jest udzielanie materjalnego poparcia hodowli koni pełnej krwi.

Technika tej hodowli wymaga, aby każdy koń pełnej krwi przeszedł okres treningu wychowawczego i szereg prób wyścigowych. Okres ten trwa dla każdego konia 2—4 lat, i pociąga za sobą koszta i wydatki, przewyższające w znacznej mierze sprzedażną wartość przeciętnego konia. Potrzebne przeto dla przeprowadzenia treningu i dokonywania prób wyścigowych, środki otrzymują hodowcy w postaci nagród przy próbach wyścigowych. Wartościowe zróżniczkowanie tych nagród odpowiada charakterowi prób i wartości koni, dla których dane nagrody są przeznaczone.

Zasady, na jakich oparte są koncepcje programów wyścigowych, bywają różne w zależności od warunków hodowlanych kraju, i od celu do którego mają prowadzić.

Pierwowzorami o typie niezmiernie ustalonym i nie podlegającym od szeregu lat, żadnym poważnym zmianom, są programy angielski i francuski, różniące się między sobą zasadniczo.

System angielski polega na wypróbowaniu koni możliwie jak najwcześniej i jak najprędzej, i uznając jako główną zaletę konia szybkość, oparty jest przeważnie na próbach szybkości.

A przeto 30% wszystkich nagród przeznaczone są dla koni dwuletnich, których próby zaczynają się już w marcu. Wynikiem tego jest, że w Anglji wszystkie prawie konie biegają już w dwuletnim wieku, i że trzecia prawie część młodych koni bywa wycofaną z treningu już po przebyciu prób dwuletnich, na skutek czego dwulatków biega w Anglji znacznie więcej jak trzylatków (średnio w stosnnku 3 : 2).

68% wyścigów rozgrywane są na dystansie od 800 do 1600 metrów, 27% na dystansie 1600—2400 metrów i zaledwie 5% na dystansie po nad 2400 metrów.

Próby nie klasowe, są przeważnie handicapami, których ilość w wyścigach dla dwulatków stanowi czwartą część, a dla trzylatków i starszych koni połowę wszystkich nagród.

System ten odpowiada istniejącym w Anglji warunkom hodowlanym, gdzie koń dojrzewa wcześnie, a olbrzymia ilość materjału stadnego gwarantuje obfitą podaż zdrowej, dobrze wychowanej i najlepszego pochodzenia młodzieży.

Zupełnie odmienny jest system francuski, dostosowany do kontynentalnych warunków hodowlanych, w których koń rozwija się i dojrzewa znacznie później, a metody wychowania młodzieży są mniej intensywne jak w Anglji.

Wyścigi dla dwulatków zaczynają się dopiero w lipcu i stanowią tylko 16% ogólnej ilości prób, to też znaczna bardzo ilość koni nie biega wcale w dwuletnim wieku i pojawia się na torze dopiero trzylatkami, w następstwie czego dwulatków biega we Francji mniej jak trzylatków (średnio w stosunku 7 : 9).

31% prób tylko odbywa się na dystansie 800 do 1600 metrów, 60% na dystansie 1600—2400 metrów i 9% na dystansie ponad 2400 metrów. Ilość handicapów stanowi zaledwie 11% nagród.

Widzimy więc, że system angielski dąży do wypróbowania koni w jak najmłodszym wieku i przeważnie na krótszych dystansach, francuski zaś oparty jest na próbach w wieku dojrzalszym i dłuższych przestrzeniach. Anglicy opierają próby charakteru drugorzędnego głównie na handicapach, francuzi stosują przeważnie ograniczenia i nadwagi

Programy w innych krajach są wzorowane na jednym z tych typów i przeważnie stanowią mniej lub więcej udaną kombinację obu wzorów.

Nasze programy zbliżone są bardziej do typu francuskiego. Należy jednak mieć na względzie okoliczność, że zarówno Anglja jak i Francja posiadają ilości koni pełnej krwi, przewyższające w znacznej mierze własne zapotrzebowania. To też wyłącznem zadaniem ich programów jest selekcja i ulepszanie materjału końskiego. My znajdujemy się w zupełnie odmiennem położeniu. Posiadamy zaledwie około 500 matek pełnej krwi (Anglja około 6000, Francja około 4000), a więc ilość niestety zupełnie znikomą w stosunku do innych kulturalnych krajów, to też nasze koncepcje programowe mają jeszcze oprócz selekcji, w wysokim stopniu na względzie, możliwie śpieszne ilościowe powiększenie, naszego kontyngentu koni pełnej krwi.

Ztąd pochodzą pewne swoiste właściwości naszego programu, które już przed wojną dawały najdodatniejsze w tym kierunku wyniki.

Doświadczenie i długoletnia praktyka stwierdziły, że jedyną miarodajną próbą konia, stanowiącą o jego kwalifikacjach tak do pracy, jak i do chowu, są próby w których decydującym momentem jest szybkość.

Tylko przy największym wysiłku jakiego wymaga szybkość, można uwydatnić i sprawdzić ukryte dla oka wewnętrzne właściwości organizmu, decydujące o tem czy koń jest rzeczywiście zdrów, dzielny i wytrzymały. Dla osiągnięcia dodatniego wyniku w próbach szybkości, niezbędne jest harmonijne połączenie wszystkich zalet, tak fizycznych jak i psychicznych, stanowiących podstawowe kwalifikacje przyszłego rozpłodnika.

To też obecnie, we wszystkich krajach Zachodu, selekcja materjału hodowlanego oparta jest na próbach wyścigowych i dowodem jaką wagę przywiązują rządy i hodowcy do tych prób, może służyć, że w Anglji funkcjonuje 175 towarzystw wyścigowych, we Francji zaś 476.

Należy wierzyć i spodziewać się że i u nas sfery miarodajne i społeczeństwo zrozumieją nareszcie, że próby wyścigowe nie są banalną i bezcelową zabawą, lecz że stanowią podstawowy i konieczny warunek postępu i rozwoju hodowli.

Fr. Jurjewicz.

NOWY NABYTEK.

W Janowskiej stadninie państwowej, oprócz stallionów, o których „J. i H." na innem wspomina miejscu, stanowić jeszcze będzie świeżo przybyły z Anglji gniady 5-o letni *Ballyheron*, sprowadzony przed paroma tygodniami do kraju.

Kilku fachowców, którzy go oglądali, stwierdzili, iż nowy nasz stallion, których tak bardzo nam brakuje, jest dobrego niewątpliwie exterieuru, to też na tem miejscu zajmiemy się jego karjerą wyścigową oraz pochodzeniem wyłącznie.

Gniady Ballyheron ur. się w Irlandji, w 1918 r. w stadzie col R. B. Charterisa.

Linja męska Ballyherona jest zupełnie pierwszorzędna, po przez *Vedette* — od *Blacklock'a*, przyczem nie od syna Vedette, Galopin'a, krew którego przesyca wszystkie rodowody, lecz od Speculum'a, ród którego, dzięki Sundridge'owi, a zwłaszcza Sunstarowi, tak wielką teraz cieszy się w Anglji sławą, dając jej *crack'i* tej miary, jak Lally (czołowy stallion Włoch), Sunstar, Jest, Silver Tag, Lady Josephine, Gallo

BALLYHERON 16.

<table>
<tr><td colspan="16">ANXIOUS 16</td><td colspan="16">SANTOI 1</td></tr>
<tr><td colspan="8">Mint Agnes 16</td><td colspan="8">Eager 1</td><td colspan="8">Merry Wife 1</td><td colspan="8">Queen's Birthday 11</td></tr>
<tr><td colspan="4">Red Agnes 16</td><td colspan="4">Minting 1</td><td colspan="4">Greeba 1</td><td colspan="4">Enthusiast 27</td><td colspan="4">Connie 1</td><td colspan="4">Merry Hampton 22</td><td colspan="4">Matilda 11</td><td colspan="4">Hagioscope 23</td></tr>
<tr><td colspan="2">Dolly Agnes 16</td><td colspan="2">■ Hagioscope 23</td><td colspan="2">Mint Sauce 1</td><td colspan="2">Lord Lyon 1</td><td colspan="2">Sunrise 1</td><td colspan="2">Melton 8</td><td colspan="2">Cherry Duchess 27</td><td colspan="2">Sterling 12</td><td colspan="2">Hilarity 1</td><td colspan="2">Pero Gomez 27</td><td colspan="2">Doll Tearsheet 22</td><td colspan="2">Hampton 10</td><td colspan="2">Simony 11</td><td colspan="2">Beauclerc 10</td><td colspan="2">Sophia 23</td><td colspan="2">Speculum 1</td></tr>
<tr><td>Fair Agnes 16</td><td>Castlereagh ▲ 8</td><td>Sophia 23</td><td>▲ Speculum 1</td><td>Sycee 1</td><td>Y. Melbourne 25</td><td>Paradigm 1</td><td>● Stockwell 3</td><td>Sunray 1</td><td>Springfield ● 12</td><td>Violet Melrose 8</td><td>Master Kildare ● 3</td><td>Mirelle 27</td><td>The Duke 12 ●</td><td>Whisper 12</td><td>Oxford 12</td><td>Nightingale 1</td><td>King Tom 3</td><td>Salamanca 27</td><td>Beadsman 13</td><td>Mrs Quickly 22</td><td>Broomielaw ● 10</td><td>Lady Langden ● 10</td><td>Lord Clifden 2</td><td>Empress 11</td><td>Cathedral 8</td><td>Bonny Bell 10</td><td>Rosicrucian 5</td><td>Zelle ● 23</td><td>Macaroni 14</td><td>Doralice 1</td><td>Vedette 19</td></tr>
</table>

per Light, Blink, Alan Breek, Buchan, Craig an Eran... Scopas wreszcie.

Ballyheron wywodzi się od *Blacklocka — Voltaire'a — Voltigeur'a — Vedette — Speculum — Hagioscope'a — Queen's Birthday'a — Santoi'a*.

Jest to ród stayer'ów

Drobny, krótki przegląd tych kolosów pełnej krwi, od Blacklocka poczynając. Otóż ojciec stalliona tego, w 1814 r. urodzonego, Whitelock, może się poszczycić rodowodem, jakiego nie miał żaden inny stadnik na świecie, został mianowicie wyprodukowany na inbreedy w 3/4-m pokoleniach na trzech wielkich protoplastów rasy: Eclipse'a, Heroda i Matchema, a jakby tego nie było dosyć, ma on jeszcze, w pokol. 4/4-m, inbreed na rodzonych braci: Black and all Blacka i Oroonoko, synów słynnego Crab'a, ojcem którego był Alcock's Arabian, najlepszy może koheylan, jakiego widziały paddocki Anglji.

Otóż Blacklock, był trzylatkiem średniej klasy, dopiero w wieku starszym ujawnił on swą wysoką wartość, do piątego roku życia włącznie, i to na dłuższych jedynie dystansach, miał przytem ustanowić rekord na dystansie 4 mil — 7'47'', co na owe czasy *) było szybkością nadzwyczajną. W stadzie dał Velocipede'a, Buzzarda (ojciec ur. w 1814 r. Ratana, konia, o ile sądzić wolno, fenomenalnego, otrutego przed Derby), Brutandorfa (wygr. „Chester Cup"), Laurela (wygr. „Doncaster Cup"), i matek: Bee in a Bonnet (od niej Common, Godfinch, Throstle, Missel Thrush...), Nell (od niej Vedette, King Lud, Retreat, Sir Hugo, Ermak, nasze: Bravo le Sancy i Intrygant...), Belinda (od niej Sweetmeat, Dolma Baghtché...), Miss Pratt (od niej The Baron, Chippendale...). Z powyższego widać, iż stayer ten — tę cechę zwłaszcza przelewał na potomstwo.

Jego syn *Voltaire*, w „St. Leger" był wprawdzie tylko drugi, za Rowtonem, bijąc jednak Sir Herculesa, wygrał natomiast „Doncaster Cup". W stadzie dał stayera klasy bardzo wysokiej, Charles'a XII-go, który wygrał „St. Leger", „Doncaster Cup" i dwukrotnie „Goodwood Cup" oraz klacze: Volley (od niej potężny Lord Clifden), Merope (od niej Galopin), Lollypop (od niej Sweetmeat), Vivandiere (od niej Dutch Oven, który wygr. „St. Leger"), Valentine (od niej War Eagle).

Voltigeur, oprócz staminy, miał już i duży speed, był koniem wysokiej klasy. Wygrał nietylko „St. Leger" i „Doncaster Cup" (bijąc niezwyciężonego do tej chwili The Flying Dutchmana), ale i „Derby". W stadzie dał Skirmishera („Ascot Gold Cup", bijąc Gemmę di Vergy"), The Rangera („Grand Prix de Paris"), Sabreura („Doncaster Cup"), Hartingtona („Cesarewitch St.), Buchstone'a („Ascot Gold Cup"), Tibthorpe'a... oraz klacze: Woodcraft, Fair Agnes, Dulcibella'ę (wygr. „Cesarewitch St., z krwi jej stayery: Beau Brummel, Macdonald II), Qui Vive, Bonny Bell (z jej krwi stayery Carlton, Beauclerc...).

Vedette jako 3 l. wygrał „Two Thousand", „Great Yorkshire St." ($1^3/_4$ m.) i „Doncaster Cup", jako 4-o letni: „Great Ebor Hcp" ($1^3/_4$) i „Doncaster Cup". Był to więc stayer niewątpliwie, nie pozbawiony jednak speedu. W stadzie dał, z kl. Flying Duchesse: klasowego Schildwache'a, Galopina („Derby") i Vex, z krwi której idą stayery: Isobar i Dinna Forget, a także Speculuma.

Speculum był 3-ci, w „Derby" Blue Gown'a, wygrał natomiast „Goodwood Cup", „Brighton Cup" i „City and Suburban Hcp", znów więc — stayer przedewszystkiem. Ojciec Seftona („Derby"), Rosebery'ego (wygr. „Cambriggeshire" i „Cesarewitch St." z jego linji Sundridge, Sunstar, Buchan...), Stone Clink („Cesarewitch St.") i Rose of York, która dała Roxelane, matkę Roi Heroda.

Z tej linji koni gniadych, lub ciemno-gniadych, wyrodził się *Hagioscope, kasztanowatej będący maści*, co mógł wziąć od swej babki, kasztanowatej Zelle, córce kasztanowatego Stockwella przedewszystkiem. Czy ta nieodpowiednia dla całego rodu sukienka, czy jakie inne może względy?.. dość że o karjerze wyścigowej tego syna Speculuma nie nazbyt wiele powiedziećby można; w stadzie jednak zaznaczył swą wartość wcale dobrze. Dał Burnaby'ego („Cesarewitch St."), Uncle Mac'a („Chester Cup"), Flacona („Pr. Triennal")... oraz klacze: Sweet Duchess („Doncaster Cup"), Lady Willikins (od niej Marcovill, Full Cry, Radames), Nenemoshę (od niej Corcyra)...

Queen's Birthday wrócił do maści swego rodu, był ciemno-gniady. Już jako dwulatek wygrał dwie gonitwy; jako 3 l. zdobył: „National Breeder's Foal St.", „Great Northern St. Leger", „Great Yorkshire St." i „Newmarket Hdc" ($1^3/_4$ m.), ujawniając karjerą tą jeżeli nie wysoką klasę, to już zdrowie i odporność w każdym razie. Jako 4-o letni wygrał „Northumberland Pl." (2 m.) i „Doncaster Cup". „Ascot Gold Cup" przegrał do Moriona, W stadzie dał konie pożyteczne jak (oprócz Santoi'a): Holiday House, Laffan, Queen's Wake, Tarquin II, Le Diamanten, który okazał się dobrym stallionem w Anglji, etc.

Sk.-gniady *Santoi* nakoniec, ur. się w 1897 r. Jako 2 l. wygrał „Nursery Hcp", jako 3 l. — „Brighton Cup", „Lewes Hcp" i „Free Hcp". Jak widzimy, jego sukcesy były dosyć średnie, okazało się jednak, iż dopiero w wieku starszym wypowiedzieć miał on swe ostatnie słowo Jako 4-o letni wygrywa „Ascot Gold Cup", mając na najbliższych za sobą miejscach Kilmarnocka II-go i Forfarshire'a, następnie zdobywa „Whitsuntide Hcp" ($1^1/_2$ m.) i „Great Jubilee" w Kempton Park. W „Kempton St." stanął u celownika drugi, bijąc jednak Volodyjovski'ego, Merry Gall, William the Third'a i Doriclesa. Jako 5-o letni nakoniec, wygrał „Coronation St.", zaś w „Ascot Gold Cup" był trzeci za William the Thirdem i Osbochem. Wygrał ogółem 11,265 Ł. Wrażenie performence:—nie „first-classe'a", lecz zdrowie, odporność i dzielność — niewątpliwe.

W stadzie, Santoi dał aż czterech zwycięzców „Cesarewitch St.": Yentoi'a (1908 r.), Fiz Yama'ę (1913 r.), Sanctrum (1916 r.) i Ywtoi'a (1921 r.). Dalej Shogun'a, konia dobrej klasy bezspornie, który w „Derby" Craganour'a był drugim faworytem, zaś wygrał „Gold Vase" (jako 3 l.) i „Knowsley Dinner St.", bijąc Jamesona i Harry of Hereford'a. Shogun wsławił się w r. z. swą córką Verdict, która jako dwuletnia była niezwyciężona, zaś w r. z. wygrała „Cambridgeshire", bijąc w gonitwie tej „fenomenalnego" (jak go nazywają francuzi) Epinard'a, konia na krótkim dystansie dobrego niewątpliwie. Santoi dał dalej Lagos'a zwycięzcę „Alexandra Pl." (2 m. 6 furl.), który przed wojną stanówił w Janowie, Nippon, zwyciężczynię „Ascot Derby" 1921 r. i „Jockey Club Cup" ($2^1/_4$ m.) bijąc Harrier i Flamboyant'a, Ballyherona, zwycięzcę irlandzkiego „Derby", Yotoi'a, który w wieku lat czterech zwyciężył czterokrotnie, zdobywając: „Ascot St." (bijąc Air Ballona), „Alexandra Hcp", „Newbury Autumn Cup" (2 m. 1 furl.) i „Cesare-

---

*) Syn St. Germaine'a, rosyjski San Primo, wygrał wyścig na dyst. 6 wiorst w 7'23$^3/_4$'' (4 mile=6,438 mtr., 6 wiorst=6,396 mtr.).

with St.". W r. z. syn Santoi'a, Sangrail, wygrał „Great Metropolitain St.", w Epsom, na dyst. 2 m. 2 furl„ bijąc w cantrze, o 4 dług. 15 koni. Inny jego syn; ur. w 1917 r. Souviens Toi, wygrał w 1921 r. „Pr. Boïard", bijąc Bohemiana, Meddlesom Maid, Zagreusa, Sourbier, Eugene de Savoie etc. Dodać warto, iż syn Lagosa, Lwow, biegał w Rosji, jako trzylatek, bez przegranej.

Produkty Santoia w ostatnich latach wygrały w Anglji: w 1917 r.—694 Ł, w 1918 r, 1,313 Ł, w 1919 r.—10 613 Ł, w 1920 r.—10,118 Ł w 1921 r.—17,541 Ł.

Taka jest w krótkości historja stayerskiego rodu, z którego idzie Ballyheron, w linji prostej męskiej. Istnieje w kołach teoretyków pogląd, iż speed jest solą klasy, a co za tem idzie—stayer ma być typem niższym, mniejsze dającym w stadzie nadzieje. Otóż na taki pogląd (nie bezzasadny w zupełności zresztą) odpowiedzieć można, że speed, sam tylko speed, nie jest cechą, o którą nadewszystko staraćby się należało. Speed jest zaletą wtedy tylko, jeżeli jest konsekwentnem *następstwem* ogólnej dzielności, zdrowia, siły i wytrzymałości. Stayerami byli: Blacklock, Hermit, The Flying Dutchman, The Emperor... Rody stallionów tych są ze swych stayerskich zdolności słynne, a czy są one *speedu* pozbawione? Bynajmniej. Dowodem tego: Sunstar, Lally, Desmond, La Farina, Ksar, Prestige, Sardanapale... Te zasoby staminy dała im krew wschodnia, arabska i tem są one cenne.

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Speed jest najwyższą zaletą, jest solą klasy niewątpliwie, albo lepiej: jest tej klasy kwiatem. By kwiat ten jednak stał się *owocem*, krzew, który go wyda, krzepkie musi mieć korzenie. Tym korzeniem klasy są właśnie: dzielność, siła, odporność, zdrowie... Sam speed — to Flying Orb, Cos, Americus... Mumtaz Mahal zapewne... bengalskie ognie, a nie życiodajne słońca,

By skończyć z linją męską Ballyherona, na jedną rzecz pragnąłbym zwrócić jeszcze uwagę, na to mianowicie, iż Blacklocka matka została wyprodukowana w silnym incescie, bo na inbreed w pokol. 2/3-m, na Pot-8-os'a, zaś jego prababka, Manilla, w silnem bardzo, jeżeli nie incestowym, pokrewieństwie, bo na inbreed w pokol. 2/3-m na rodzonych braci: Old Englanda i Blanka, synów Godolphin Barba.

Incest, dla klaczy zwłaszcza, potęgujący najwidoczniej ich zasoby żywotności, daje nierzadko nader cenne wyniki.

Dziad Santoi'a, przez matkę, *Merry Hampton*, wygrał „Derby" i wywodzi się od wyprodukowanej w incestowym „orto-inbreed'zie", w pokol. 3/3-m, na Godolphin Barba, córki Matchema, Harriet, od której idą stalliony, jak: Merlin, Gladiator, Belladrum, Sting, St. Blaise, Matchbox, Candlemas, Farfadet, St. Frusquin, Your Majesty, Omnium II, King Rob, Or du Rhin, Flying Orb... i racery czasów choćby tylko ostatnich w rodzaju Capt. Cuttle'a, Partha, Patience, Pazmana...

Dziad, przez babkę, *Pero-Gomez*, z linji Trampa się wywodzący, wygrał „Middle Park Plate" i „St. Leger", był więc „stayer and flyer", wywodzi się z rodu ur. w 1843 r. c. Bay Middletona, *Ennui*, od której idą: Saunterer, Komasszony, *Energy*, *Enthusiast*, Cherry Tree, Semendria, Ragotsky, *Phoenix*, *Silurian*, Succory, nasz Kentish Cob...

Linja macierzysta Santoi'a—pierwszorzędna, od słynnej córki Trumpatora, *Penelope'y* matki: Whalebone'a, Whisker'a, Woful'a, Web, Wire i Whizgig. Ród ten wsławił się stallionami tej miary, jak: wyżej wspomniani Whalebone i Whisker, a dalej: The Nob, Trumpeter, The Rake, Silvio, Ocean Wave, *Minting*, Uncas, *Blue Gown*, Middleton, Bay Middleton, Meddler, Charibert, Oberon, Louviers, Lauvois, Glencoe, niem. Hannibal, ros. Wiwid, Bushey Park, Senanus, Haut Brion, *Laveno*, *Lacarno*, *Dunure*. *Eager*, Jeddah, Swynford, Chaucer, *Harry of Hereford*, *St. Louis* etc. etc. W ostatnich latach ród ten pochwalić się może crack'ami jak: Gay Crusander, Humorist, Blink, First Spear, Charlebelle, Paola...

Matka Santoi'a, Merry Wife, jest pół-siostrą, po matce, kl. Conjure (po Juggler), która dała: a) og. Pilliwinkie (po William the Third), który wygrał w cantrze „Ascot Derby" zaś w stadzie dał klasowego Roskilde'a, b) jego rodzoną siostrę Third Trick, która ze Spearmintem dała klasowego First Spear'a, nakoniec c) z tym samym Williamem III-m zwyciężczynię „One Thausand", Winkipop, która z Sunstarem dała wysoce klasowego Blink'a, który miał nieszczęście urodzić się w roku Gainsborough, więc wygrał w wieku lat trzech „P-ss of Waless St." jedynie.

Matka Ballyherona, Anxious, ur. się w 1910 r. z męskiego rodu Eager—*Enthusiast*—*Sterling*—*Oxford*—*Ir. Birdcatcher*.

Zwycięzca „Autumn Cup" w Liverpoolu ($1^3/_4$ m.), pod wagą 9 st. 4 lb., *Sterling*, jest ojcem jednego derbisty, Harvestera i trzech zwycięzców „Two Thousand": Paradox'a, Entreprise'a i Enthusiast'a, z których Paradox wygrał ponad to jeszcze i „Grand Prix de Paris". Dał jeszcze Silvera, Golda, Esterlinga, Fernandeza, Energy, Endurence'a (repr. w Rosji), a zwłaszcza Isonomy'ego, niezrównanego stayera, który jako 3 l. wygrał i „Cambridgeshire" zresztą. Sterling jest ojcem matek, jak: Cherry, Dorothea, Lady Yardley, Inchbonny, Mother Superior, Yesterling, Assay...

Enthusiast (zwycięzca „Two Thousand") jest rodzonym bratem Energy, który tak dobre pozostawił we Francji potomstwo, oraz kl. Cherry- która wygrała „Epsom Grand Prize", zaś w stadzie dała Cherry Tree. W linji żeńskiej pochodzi on od tej samej Ennui, od której idzie Pero Gomez, ojciec Connie, będącej babką Santoi'a. Ma to duże, przy rozpatrywaniu rodowodu Santoi'a, znaczenie.

Eager jest znów z tego samego co Santoi (a i Minting) rodu, wygrał nagród na sumę 15,546 Ł, zdobywając, pomiędzy innemi: „Royal T. Y. O. Pl." (bijąc Chelandry), „Derby Gold Cup", „Rous Memorial", „Portland Pl.", „Wokingham St." i „Hurst Gold Cup". W stadzie dał Jaeger'a (2-gi w „Two" za Sweeper'em, i 2-gi w „Derby" za Tagalie, bijąc Tracery), Prince Olaf'a (ojciec Percy), Electra'y („One", matka Orpheusa), Wasilissa'y („Coronation St."), Aldegond, Jessica'i (matka Bayuda'y), Walkirie (belg. „Derby") etc.

Pradziad Ballyherona, przez babkę, *Minting*, był koniem wysokiej klasy, wygrał „Champagne St." i Middle Park Pl.", jako 3 l. był w „Two" 2-gi za Ormondem, następnie wygrał „Grand Prix de Paris", zaś jako 5-o letni „Jubilee Hcp" ($1^1/_4$ m.) pod wagą 10 stone i „Hardwicke St." ($1^1/_2$ m.) pod wagą 9 st. 12 lb W stadzie względnie zawiódł, dając Minsteada („Middle Park Pl.") i stayera Avidyty, pozostawiając jednak sporą ilość dobrych matek stadnych, jak Maid of the Mint, która dała Spearminta, lub Andromeda'ę, która dała Perseusa („Goodwood Cup") i The Gorgon, matkę Gorgos'a („Two") etc.

Ród żeński Ballyherona jest pierwszorzędny. Idzie od słynnej, wyprodukowanej w incestowym „orto-inbreed'zie", w pokol. 3/3-m, na Orville'a, c. Priama, *Annette*, od której, przez jej córkę, *Agnes*, idą stalliony: *Tibthorpe*, *Ormonde*, Llanthony, Adieu, Collar, *St. Denis*, *Fidelio*, *Verwood*, *Sarda-*

napale, Vedas, Torpoint, *Desmond*, Fels, Festino, Ferwor, Lomond, Zinfandel, St. Angelo, *Martagon*, Orvell, Rouge Dragon, Octagon, Muncaster, *Kendal*, Troutbeck, Broomstick, St. Gatien... oraz crack'i lat ostatnich: Papyrus, Marmouset, Pommern, Kefalin, Chateau Lafitte, Saltash, Buchan, Craig and Eran, Air Raid...

Anxious ur. w 1910 r., dała w stadzie: w 1915 r. og. po Seafort, który padł, w 1916 r. og. Cahir'a (po Ulster King), który jako trzyletni wygrał „Ballymanus Pl." 274 Ł, w Curragh. a następnie „Clonsilla Hcp 279 Ł, w Phoenix Park, pod wagą 9 st. 2 lb. i został sprzedany do Indji, w 1917 r. kl. Cahir Lass (po By George!), która jako dwuletnia przegrała „Leopardstown Grand Prize" o nos do Glendstelli, bijąc 9 przeciwników, następnie w „Railway St." 966 Ł, uległa jednej, b. klasowej Blue Dun tylko, bijąc jednak ośm dwulatków, pomiędzy którymi był i Wily Attorney również, wreszcie wygrała „Short Grass Pl." w Curragh, bijąc 15 koni i będąc faworytką; po tej karjerze została sprzedana do Indji, w 1918 r. dała Ballyherona, w 1919 r. og. Cahir's Pride'a (po Santoi), który wyszedł do startu dwa razy tylko, jako 2 i 3 l.—bez powodzenia, w 1920 r. kl. Suir Blue (po Lomond), która biegała jako 2 l. bez powodzenia; czy biegała ona jako trzyletnia? — nie jest mi wiadome.

Z powyższego okazuje się, iż Ballyheron był Onxious'y produktem najlepszym. Wszystkie produkty matki tej były maści gniadej, co zdaje się wskazywać, iż jest ona genetycznie „czysto-gniada".

Ballyheron biegał w barwach swego hodowcy, col. R. B. Charteris'a. Jako 2 l. wyszedł 6 razy do startu. Zwyciężył raz i dwa razy był 2-gi. Zadebiutował w Curragh, dn. 22 czerwca, w „Waterford St." 725 Ł i wyścig przegrał o nos do niezwyciężonego w początkach sezonów s. Louvois, Bucksie, bijąc 16 koni, następnie w Phoenix Park, w „Irish Produce St." 1,012 Ł, przegrywa do s. Captivation'a, Belsize'a i do Kiwi, bijąc 8 koni, „Curragh Biennal" przegrywa o łeb do s. Treddenisa, Crowdennisa, bijąc jednak Soldennisa i innych. Wyczerpany temi walkami, dwa następne wyścigi ma zupełnie złe, by wygrać nakoniec „Beresford St." 421 Ł, w Curragh, na dyst. 1 mili, będąc faworytem i dając wagę 4 lb. wszystkim swym przeciwnikom.

Jako trzyletni był próbowany bardzo oględnie, dwa razy wszystkiego. W „Irish Two Thousand" przychodzi do celownika piąty za Soldennis'em (syn Tredennisa), Fairy Chief'em, Kircubbin'em i Double Tip, bijąc jednak faworyta Broxa'ę, s. Bridge of Earna i parę innych koni. Po tej przegranej wygrywa „Irish Derby" pod wagą 8 st. 12 lb., bijąc o $2^1/_2$ dł., Tremola'ę (8 — 12) za którym były: Kircubbin (8—12), Belsize (9—5), Soldennis (9—5) etc.

Kircubbin, dodać warto, jako 4-o letni wygrał we Francji „Grand Prix du Printemps", „Pr. d'Ispahan", Pr. du Président de la Republique" wreszcie, bijąc, pod równą wagą 59 kg., Ksara.

Jako 4-o letni był startowany ośm razy, z rezultatem, iż był raz II-gi i 3 razy III-ci, lecz nie zwyciężył. Po raz pierwszy ukazał się na torze w Yorku w „Great Northern Hcp'ie" 989 Ł, ($1^1/_4$) i wyścig przegrał do 7-o letniego First Wheata, który niósł 7 st. 7 lb., gdy on szedł pod wagą 8 st. 4 lb., w pobitem polu 5 koni; przewieziony do Anglji przegrywa w Epsom „Coronation Cup" do 4 l. Franklina (9—3) i do 3 l. Selene (7—12), niosąc 9 st. 3 lb. i bijąc: 5 l. Double Up'a (8—10), 4 l. Westwarda Ho (9—3), 4 l. Flamboyant'a (9—3) i 4 l. Polemarch'a (9—3). Przegrane: $1^1/_2$ dług — dług., dyst. $1^1/_2$ m., czas 2'35''. „Gold Cup" w Ascot, przegrywa do s. Tredennisa, 4 l. Golden Myth'a (9—0), i 4 l. Flamboyant'a (9—0), niosąc 9 st. i mając za sobą: 5 l. Yotoi,a (9—4), 5 l. North Walthama (9—4), 5 l. King's Idlera (9—4), 4 l. Polemarcha (9—0), 5 l. Cravesse (9—1) i 4 l. Milenko (9—0). Dług: $^3/_4$—4. Dyst. $2^1/_2$ m, czas 4 m. 17 s. Po dwutygodniowej zaledwie przerwie wychodzi, w Newcastle, na start „Northumberland Hcp" 1,830 Ł (2 m.), by minąć celownik nieomal łeb w łeb z mniej obciążonymi od niego przeciwnikami: 4 l. Double Hackle'm (8—4) i 4 l. Juniso (8—5), gdyż z różnicami: „nos—krótka głowa" i pod wagą 8 st. 9 lb., w pobitem polu było jeszcze 10 koni. W wyścigu tym Ballyheron był faworytem (3 : 1), dosiadał go Carslake. W czterech następnych gonitwach Ballyheron biegał już bez powodzenia, aczkolwiek w „Cesarewitch St.", mając wagę 8 st. 4 lb., był drugim (za Charlebelle) faworytem i do połowy dystansu szedł w czołowych koniach; uczestniczył jednak zawsze w dużych „Cup'ach" i Hcp'ach, jak „Jockey Club Cup", Lambton Gold Cup" i „Newbury Autumn Cup".

Jako 5 l. Ballyheron nie biegał.

Z powyższej karjery wniosek, iż Ballyheron, jak należało się tego po nim spodziewać, biorąc pod uwagę jego stayerskie pochodzenie, był stayerem dobrej angielskiej handicapowej klasy, nie pozbawionym speedu jednak bynajmniej, jak tego dowiódł swem performence dwuletniem.

Rodowód Ballyherona zwraca na siebie uwagę tem przedewszystkiem, że posiada prądy krwi dobre niewątpliwie: Hagioscope'a, Merry Hamptona, Pero Gomeza, Enthusiasta, Minting'a... lecz nie nazbyt wyzyskane, modne, co dawać będzie w stadzie tę korzyść, iż dosłownie wszystkie klacze (wnuczek Speculuma nie mamy przecież?) posyłać do niego będzie można.

Komu chodzi o przychówek nadewszystko zdrowy, o świeżej krwi, do Ballyherona posyłać by swe klacze winien właśnie.

W linjach żeńskich, krew Ballyherona jest wszędzie dobra. Zwraca uwagę zwłaszcza obfitość krwi Penelopa'y, Bruce Love fam. *running* Nr. 1, od której idą: Santoi, Eager i Minting; od prababki Penelopy, c. Blanka, Julia'i, idą Speculum i Lord Lyon. Od Ennui idą Pero Gomez i Enthusiast. Od Beeswing—Melton. Od słynnej Agnes wreszcie—sam Ballyheron. Brakuje jedynie linji „sire" wg. nomenklatury Bruce Lowe'a, co jednak nagradza obecność pierwszorzędnych „outside family": 10,16, 22,23 i 27.

Co do samego rodowodu, to połączenie: Speculum — Sterling dało, pomiędzy innymi: Dieudonné („Middle Park Pl."), Longtown'a, Figaro'a („July St."), Sundera, Silver Tag, Alan Breek'a, Sir Berkeley'a, Thunderer'a, Sunblaze'a etc.

Dziad Ballyherona, Queen's Birthday, najsilniejsze inbreedy ma na: Voltigeur'a (w pok. 4/4-m.), Touchstone'a, Gladiatora i Pocahontas—wszystkie w pokol. 5/5-m.

Santoi—najsilniejszy inbreed ma na syna Pocahontas, King Tom'a, w pokol. 4/5 m., zaś w piątem: ma Stockwella (s. Pocahontas), Newminstera i Queen Mary, imię której mamy raz jeszcze w pokol. szóstem, przez Haricot, babkę Hamptona.

Anxious najsilniejszy inbreed w pokol. 4/5-m, ma na Stockwella, na którego najsilniejszy inbreed ma i jej ojciec, Eager, (w pokol. 4/5-m), oraz matka tego ostatniego, Greeba (w pokol. 4/4-m) która zresztą najsilniejszy inbreed, w pok. 3 4-m, ma na Scottish Chief'a, wnuka Touchstone'a.

W rodowodzie Anxious najważniejsze jest jednak to, iż jej babkę, Red Agnes, wyprodukowano w bardzo silnym inceście, mianowicie na „orto-inbreed" w pokol. 2/3-m, na

Speculuma. Jest ona bowiem: po Hagioscope, po *Speculum*, od Dolly Agnes, po Castlereagh, po *Speculum*.

Inbreedy tej siły nie tak znów rzadko okazują się dla matek doskonałe Pomiędzy innymi, taki właśnie inbreed, na Irish Birdcatchera, miała The Jewel, matka naszego Przedświta. Podobny miała i Zelle, matka Zealot'a, a babka Hagioscope'a, z tą jedynie różnicą, iż w tym ostatnim wypadku, Zelle jest córką Stockvella, po The Baron, po Ir. Birdcatcher, zaś jej matka jest po rodz. bracie I. Birdcatchera, Faugh-a-Ballagh'u.

Inbreed podobnej siły ma i matka zwycięzcy Papyrusa, Zev'a, Miss Kearney, która jest:

po Planudes, po *St. Simon*

od Courtplaster, po Sundringham, po *St. Simon*.

Ten sam zupełnie incest ma i Absolute, zwycięzca „North Derby" i „Great Jubilee Hcp'u", czołowy stadnik Włoch (dał pomiędzy innymi Sorbita'ę, zwyciężczynię „Oaksu" w Medjolanie 1920 r. Jest on:

po Gallinule, po *Isonomy*

od Cherry Lass, po Isinglass, po *Isonomy*.

Ten ostatni przykład wskazuje, iż incesty nawet dla samców nie zawsze bywają szkodliwe, dla matek — są one natomiast nader często błogosławione w swych skutkach, co dobrze zdaje się wróżyć o przyszłej działalności Ballyherona.

U tego naszego nowego stalliona inceest powyższy został spotęgowany tym jeszcze, iż on sam ma najsilniejszy inbreed, w pokol. 3/4-m, na tą samą krew, na syna Speculuma, Hagiscope'a mianowicie.

Takie są—*pedigree* i *performence* Ballyherona.

Jakie klacze nadawać się będą dla niego najlepiej?

Sądzę, iż przedewszystkiem z krwi Vedette i Sterlinga idące, gdyż dawałoby to „orto" i „intra" inbreedy, a następnie z krwi Hamptona, Meltona, Springfielda i wogóle Stockwell'a, ze względu, iż to dawałoby mniej lub więcej dalekie inbreedy, które, przy łączeniu klaczy z Ballyheron'em będą zapewne *conditio sine qua non* powodzenia.

W linjach żeńskich będą zapewne dla niego dobre klacze, mające krew Probleme, Promise, Queen Mary, Agnes i Beeswing w swych żyłach.

Dalej klacze z krwi Heroda, której Ballyheronowi bardzo brakuje; jeszcze w czwartem pokoleniu, na 16-e prądów krwi, ma on raz jeden tylko córkę Macaroni'ego, Sophia'ę.

I z krwi Melbourne'a, oczywiście. Córki Carltona zwłaszcza byłyby dla niego wyjątkowo odpowiednie, ze względu, iż ten ostatni wywodzi się od Queen Mary, a jego matka ma rodowód oparty na kombinacji krwi: Speculum—Newminster—Voltigeur.

Klacze z krwi Galopin'a, St. Simona... powinnyby się okazać dla niego dobremi niewątpliwie; ciekawe, czy i z krwi Sundridge'a idące, byłyby odpowiednie również? W każdym razie okażą się zapewne odpowiednie w przyszłości córki Kentish Cob'a, z przyczyny, iż wywodzi się on od Cherry, rodzonej siostry Enthusiasta.

Z rodu Touchstone'a,—nietylko od Hamptona idące, ale i od Hermita, Orlando'a, Carbine'a... Córki Phoenix'a zwłaszcza (wnuk Hamptona, z krwi Ennui), St. Louis (fam. Nr. 1) i Silurian'a.

Z krwi Sterlinga, może zachowały się u nas córki Endurence'a? Rulera? Doskonale nadawałaby się Ruta, jako córka Harry of Hereforda, po Isinglass, z klaczy od Promblem idącej.

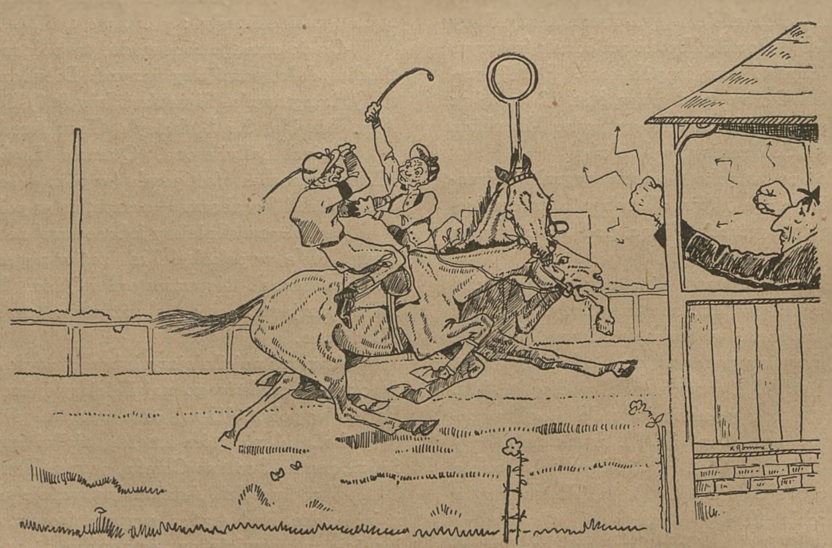
Z krwi Stockwella, córki Galtee More'a, gdyż dawałoby to inbreed na Springfielda i na Agnes, przez Kendala, a także i córki Locarno (z krwi Sunshine, od której Eager).

Z tej samej krwi Sunshine idą Eloe i Hera. Z krwi Penelopa'y—Pera, córka Carabasa.

Z krwi Stockwella—jeszcze córki Fils du Vent'a, ze względu na ich speed, i córki Brzaska, jako syna Meltona.

Ballyheron pochodzi z bardzo zdrowego i bardzo cennego rodu szlachetnego Blacklocka, to też pragnąć należy, by został on odpowiednio u nas wyzyskany.

Brzask.



Rozbieżne zapatrywania w hodowli pełnej krwi.

Gdy jedni twierdzą, że po dobrym ogierze z każdej klaczy będzie koń dobry, inni utrzymują, że głównie krew matczyna pobudza zdolność wyścigową, zaś Bruce Love, chociaż przestał być obecnie wyrocznią, wygłosił zdanie, które będzie miało zawsze swoje znaczenie: „w rodowodzie ogiera najlepsza krew jego matki powinna się znajdować także po stronie jego ojca" i radzi doprowadzać do ogiera klacze mające ten sam prąd krwi i te same przymioty, co jego matka (rodowód Carbine'a, obustronnie Brown Bess).

Zdrową jest niemiecka maksyma „Blut ist saft, der Wunder schaft".

Czy świetne rezultaty wyścigowe są konieczne u klaczy matek? Za długi okres wykorzystywania klaczy na torze wyczerpuje zbytnio organizm i wpływa ujemnie na jej przyszłość stadną. Gdyby to nie było prawdą, mogłyby być pierwszorzędnemi matkami wyłącznie klacze, które się sławą okryły na arenie. Że tak nie jest, dowodem klacze, które mimo że same klasycznych biegów nie wygrywały, ba nawet całkiem w wyścigach nie brały udziału, dały cały szereg znakomitości, odradzających się następnie w dalszych pokoleniach.

Ur. w roku 1840 klacz po Plenipotentiary z Myrrha po Whalebone, odstanowiona dwulatką, urodziła w roku 1843 sławną Queen Mary, która jako dwuletnia raz biegała, skutkiem wypadku do dalszych wyścigów niezdolna, wzięta 3 letnią do stada dała jako 4 letnia pożyteczną Haricot, zaś aż do roku 1866 miewała rokrocznie źrebięta. 1867, 1868, 1869 jałowa dała jeszcze w r. 1870, a więc 27 letnia źrebicę po Rapid Rhone. Zaiste zasług wielkich matrona.

Z córek Queen Mary, Haricot dała Caller Ou, która wygrała St. Leger i Lady Langden, matkę Hampton'a, zaś Blink Bonny wygrywa Derby, a w r. 1861 rodzi derbistę Blair Athol'a reproduktora wysokiej klasy.

Pocahontas, pierworodna córka Marpessa'y—też pierwszego źrebięcia Clare'y, biegała przez trzy lata tylko 10 razy i to bez wygranej, jako klacz stadna nie ma dotąd sobie równej. Dożyła 33 lat, miała 15 źrebiąt.

Syn jej, wielki Stockwell, którego imię rozgłośne na świat cały, dziedziczył się wprost nadzwyczajnie, a niepoślednie zasługi w hodowli pełnej krwi mają również: rodzony brat Stockwell'a i King Tom (Harkaway-Pocahontas).

Pocahontas miała, już 25 letnia, źrebicę Araucaria, matkę znanych ogierów: Welingtona, Chamant, Rayon d'or. Znamienną rzeczą jest, iż do dziś dnia prawie w każdym pedigree wybitnego konia pełnej krwi znajdujemy przynajmniej raz, jeżli nie więcej razy, przez męską lub żeńską linję imię Pocahontas.

Miss Agnes, matka klaczy Little Agnes, Brown Agnes, Polly Agnes, Windermere, zapoczątkowała ród ogierów tej miary jak Ormonde, Kendal i Muncaster. Miss Agnes nie miała powodzenia na arenie. Biegała dwulatką.

Kisber, Melton, Ayrshire, Donowan, Isonomy, Ladas pochodzą z matek, które żadnego z klasycznych biegów (Oaks, 2000 Guineas, Derby, St. Leger) nie wygrały.

Pierwszorzędna krew w rodzie u klaczy stadnych, umiejętne łączenie tychże z udowodnionymi reproduktorami, to są podstawy powodzenia w hodowli.

Klimat, obfitość i jakość paszy, pastwiska i paddocki odgrywają oczywiście także niemałą rolę.

Ważną rzeczą jest, aby stadarnia nie była oddalona od domu mieszkalnego więcej jak sto kroków. Dlaczego, to niech zamiłowany hodowca sobie w duszy dośpiewa.

Hp.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Stajnie wyścigowe.

W. Charłupskiego.

a) Stajnia wyścigowa.

Trener Michał Gąsowski.
Żokiej Józef Dorosz.

pł. og. kaszt. Bonis po Bony i Juliska,
4 l. kl. kaszt. Anitra po Eaton Boy i kl. po Colin,
4 l. kl. kaszt. Dodo po Azutan i Par Belle,
4 l. kl. kaszt. Helusia (dawniej Hetscherl) po Horkay i Heckenrose,
4 l. kl. kaszt. Astarte po Rycerz i Jasna Pani,
3 l. og. gn. Bohater po Hyman i Bricole,
3 l. kl. siwa Electra po Anschluss i Garley,
3 l. kl. gn. Valmore po Prinz Fox i Vesta,
2 l. og. gn. Czeremis po Newminster II i Waćpanna,
2 l. og. gn. Chwat po Newminster II i Renia,
2 l. kl. gn. Alba po Carabas i Malibran,
2 l. kl. gn. Tanit Zerga po Paraszt i Klopsia, 1/2 krwi.

b) Stado.

Kl. stadna Hugenottin po Delaunay i Gravure,
„ „ Lotosblume po Tuki i St. Luise,
„ „ Hasta po Prince Hampton i Bouffette,

Przychówek 1923 r.

Kl. gn. Foka po Bobie lub Opryszku i Fokker,

Tamże w Piorunowie stoi należący do stajni „Strzemię" 2 l. og. kaszt. Buńczuk po Sadko i Ostatnia Chaminade.

Pułk. Plisowskiego.

Trener Michał Stanisławski.

3 l. og. kaszt. Czarodziej po Fils du Vent i Fantazja,
3 l. kl. kaszt. Cetynja po Mości Książe i Riga,
3 l. kl. sk.gn. Cis Mol po Carabas i Gamma,
2 l. og. kaszt. Dumny po Mości Książe i Fantazja,
2 l. kl. gn. Dryada po Mości Książe i Fea,
2 l. kl. c.gn. Dagmara po Cylba i Reine Fiammette,
2 l. kl. gn. Celja po Carabas i Csabulas,
2 l. kl. c.gn. Bianka po Carabas i Bodrog.

— **2 letnią klacz** kaszt. Hippię (po og. Fedorius od klaczy pół-krwi Miranda po Doge) ze stada Dylągówka p. Jędrzejowicza, Klub Sportowy 9 p. Strz. Konnych we Włodawie, wziął do eksploatacji na torach wyścigowych.

— **Bumerang** 3 l. og. gn. po Newminster II i Gioconda, własność p. W. Święcickiego, padł.

— **Ponowa** 5 l. kl. gn. po Mackintosh i Pandora, własność L. J. bar. Kronenberga, padła.

— **Hr. Janusz Czarnecki** kupił od hr. J. Alvensleben-Schönborn 2 let. klaczkę po Bankar öcscse i Cetise.

ZAGRANICZNA.

— **Hodowla** francuska poniosła wielką stratę, padł Isard II.

W 1923 roku Isard II zajmuje 2-gie miejsce na liście reproduktorów, przychówek jego wygrywa 1,078,000 fr. — Grand Prix wygrywa syn Isard'a II, Filibert de Savoie. Na licytacji w Deauville 1923 r. yearlingi po Isard II osiągnęły najwyższą cenę.

— **3 stycznia** rozpoczął się sezon wyścigowy w Nicei, największą nagrodę dnia Steeple Villefranche, wygrał 4 l. og. Bernard, z tyłu 7 koni.

— **W Niedzielę** dnia 13 Stycznia rozpoczęły się klasyczne wyścigi w Nicei Wielki wyścig Monte Carlo na dystansie 3.000 mtr. (płoty) zgromadzi prawdopodobnie 15 koni u startu. Faworytami są: Banco Mirebau i L'Avantache.

— **20 Stycznia** odbędzie Wielka nagroda Nicei 125.000 ft. dystans 4000 mtr. Steeple Chase. Faworytami są: Barker, Celtilus i Oricau.

— **Austrja—Preis.** Największą nagrodę jesienną dla dwulatków i koni starszych w Austrji wygrał niezwyciężony w tym roku og. Oktondi hr. Jankovich-Besan, drugi był og. Borgia, trzoci — Utolso, starsze konie wszystkie bez miejsca.

Oktondi wygrał tak jak wszystkie swoje wyścig cantrem Po tym zwycięztwie jest to zdecydowany faworyt na Derby 1924 r.

OKTONDI 25.

Odabb								Slieve Gallion							
Oriental				Ayrshire				Reclusion				Gallinule			
Cassimere		Orme		Atalanta		Hampton		Penserosa		St. Florian		Moorhen		Isonomy	
Cashmere	Gamballo	Angelica	Ormonde	Feronia	Galopin	Lady Langden	Lord Clifden	Allegra	Fitz James	Palmflower	St. Simon	Sister to Ryshworth	Hermit	Isola Bella	Sterling

— **Na ostatniej licytacji** w Newmarket sensację wywołała sprzedaż stada zmarłego lorda Manton. Prasa angielska sportowa pisze iż trzeba się cieszyć, że ze sprzedanego całego stada jedna tylko matka wyjdzie z Anglji do Ameryki. Two Step kupił p. Jones z Ameryki. Oto ceny otrzymane za matki:

Tetrabbazia 9000 gw., Lady Juror 8600 gw., Sister in Law 8600 gw., Two Step 8200 gw., Love in Indlenes (zwyc. Oaks'u) 7600 gw., Blue Lady 7400 gw., Dilly Dally 4000 gw., Maussa 3400 gw., Moonfleet 3300 gw.

Oprócz sprzedanych matek za rekordową sumę 63.840 gw. i (7 źrebaków za 6300 gw.), trzeba zaznaczyć, że 10 matek należących do lorda Mantona, z 7 źrebakami były sprzedane na licytacji w Newmarket w lipcu między którymi Pasta ze źrebięciem po Lembergu poszła za 5200 gw., a Queen Carbine z kobyłką od Sunstar osiągnęła cenę 5100 gw.

MYŚLIWSKA.

— **W dniu** 5 stycznia odbyło się w Gałowie u hr. Michała Mycielskiego polowanie przy współudziale pp. Jerzego hr. Tyszkiewicza, Szymona Karskiego, Mieczysława hr. Kwileckiego, Feliksa hr. Sobańskiego, Jerzego Turny i Dobiesława hr. Kwileckiego. Zabito ogółem 225 zajęcy. Królem polowania był Feliks hr. Sobański mający na rozkładzie 46 zajęcy.

KOMUNIKATY.

— **Otrzymaliśmy** Komunikat Zarządu Stad. Państwowych w uzupełnieniu i dopełnieniu Instrukcji*) dla właścicieli klaczy, umieszczonych w Państwowej Stadninie Koni w Janowie w 1924 r.,

że w r. 1924 przyjmowane będą do Państwowej Stadniny Koni w Janowie prywatne klacze pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, celem odchowania przez ogiery:

*) Patrz Nr. 1 i 2 „J. i H."

1) Manton po 42,000,000 mk.
2) King's Idler po 42 000,000 „
3) Morganatic „ 33,000,000 „
4) Ballyheron „ 42,000,000 „
5) Mości Książe „ 42,000,000 „

Wyłącznie dla klaczy pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, typu wyścigowego. Odchowanie klaczy innego typu, tymi ogierami jest dopuszczalne wyjątkowo o tyle o ile wymagać tego będzie zdrowie ogiera.

6) Burgas (oryginalny arab) po 21,000,000 mk.

Dla klaczy pełnej krwi i innych bez ograniczenia.

W punkcie 5 Instrukcji nastąpiły zmiany:

b) jednorazowego wkładu po 4,800,000 od klaczy na administrację (na kancelarję, druki, remont pomieszczenia i t. p.).

c) 48,000,000 mk. tytułem kaucji na paszę i koszta utrzymania od jednej klaczy.

Zarząd Stadnin Państwowych zastrzega sobie prawo podwyższenia opłat, przewidzianych w poz. IV, V i za stanówkę.

MANTON og. gn. ur. w 1917 r.

Jane Grey II								Bayardo							
Graceful Girl				Le Sancy				Galicia				Bay Ronald			
Grace Emily		Royal Hampton		Gem of Gems		Atlantic		Isoletta		Galopin		Black Duchess		Hampton	
Bonny Rose 31	Barcaldine 23	Princess 11	Hampton 10	Poinsettia 4	Strathconan 11	Hurricane 3	Thormanby 4	Lady Muncaster 10	Isonomy 19	Flying Duchess 3	Vedette 19	Black Carrie 3	Galliard 13	Lady Langden 10	Lord Clifden 2

KING'S IDLER og. gn. ur. w 1916 r.

In Sight								Lemond							
Hazlehen				Winkfield				Lowland Aggie				Desmond			
Silvan Lake		Hazlehatch		Chaplet		Barcaldine		Agnes Sarum		Alloway		L'Abbesse de Jouarre		St. Simon	
Leven 19	Thurio 2	Hazledean 11	Hermit 5	Madame Eglentine 5	Beadsman 13	Ballyroe 23	Solon 23	Agnes Osborne 16	Adieu 16	Lady Morgan 5	Springfield 12	Festive 16	Trappist 1	St Angela 11	Galopin 3

MORGANATIC og. gn. ur. w 1899 r.

Molly Morgan								St. Simon							
Sissie				Morgan				St. Angela				Galopin			
Saga		Nuneham		Morgiana		Springfield		Adeline		King Tom		Flying Duchess		Vedette	
Saccharissa 3	Thormanby 4	Auricula 3	Oxford 12	Lady Morgan 5	Scottish Chief 12	Viridis 12	St. Albans 2	Little Fairy 11	Jon 4	Pocahontas 3	Harkoway 2	Merope 3	The Flying utchman 3	Mrs Ridgway 19	Voltigeur 2

MOŚCI KSIĄŻE og. kaszt. ur. w 1910 r.

Izbica 4								Sac-a-papier 19							
Tempete 4				Carlton 10				First Flight 19				Salisbury 32			
Szende 4		Dunure 1		Bonny Spec 10		Pell Mell 2		Selection 19		Melton 8		True Blue 32		Camballo 2	
Ollyan-nincs 4	Ruperra 5	Sunrise 1	St. Simon 11	Bonny May 10	Speculum 1	Makeshift 2	Y. Melbourne 25	Preference 19	Hampton 10	Violet Melrose 8	Master Kildare 3	Smilax 32	Oxford 12	Little Lady 2	Cambuscan 19

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.